

Dzieci Hioba

Jacek Kaczmarek

Żyły przecież dzieci Hioba bogobojnie i dostatnio
Siedmiu synów jak te sosny siedem córek jak te brzozy
Szanowały swego ojca i kochały swoją matkę
Żyły w zgodzie z każdym przykazaniem bożym

A tej nocy błysk i grom
Runął ich bezpieczny dom
I na głowy spadł lawiną głazów grad

Dnia nie ujrzy więcej już
Siedem sosen, siedem brzoź
Jednej nocy cały las utracił świat

Za tę ojców nadgorliwość
W wierze w wyższą sprawiedliwość
Która każe ufać w dobra tryumf nad złem

Za lojalność i pokorę
I za łask minioną porę
Za niewiarę w świat za progiem który jest

Za ten zakład diabła z Bogiem
Czyj silniejszy będzie ogień
Dzieci Hioba Dzieci Hioba
Idzie kres

Żyły przecież dzieci Hioba na nadzieję w przyszłość rodu
Siedmiu synów jak te miecze siedem córek jak te róże
Nie zaznały w swoim życiu smaku krwi ni smaku głodu
I kto tylko żył szczęśliwy los im wróżył

A tej nocy grom i błysk
Śpiących pozamieniał w nic
Boży świt oglądał już dymiący gruz

Patrzył nieomylny kat
Jak litością zdjęty wiatr
Bogobojny lament Hioba w niebo niósł

Za ten zakład Boga z biesem
W zgodzie z waszym interesem
Choć ostrzega was jak może zmysłów pięć

Za ten zakład Boga z czartem
O kolejną dziejów kartę
I za kije końce oba za zwykłego życia chęć

Za to czego nie ujrzycie
Bo się wam odbierze życie
Dzieci Hioba Dzieci Hioba
Idzie śmierć